



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji
Zakład Prawa Wyznaniowego

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



dr hab. Wojciech Brzozowski, prof. ucz.

Warszawa, 30 sierpnia 2022 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Jakuba Stępnia
pt. „Stosunki państwa i Kościoła katolickiego
w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej Polskiej”**

1. Podstawa prawna i cel recenzji

Niniejsza recenzja została sporządzona w związku z uchwałą Komisji Uniwersytetu Łódzkiego do spraw stopni naukowych w dyscyplinie nauki prawne z dnia 24 czerwca 2022 r., która powierzyła mi obowiązki recenzenta w postępowaniu doktorskim mgr. Jakuba Stępnia, wszczętym w dniu 18 czerwca 2021 r.

Przedmiotem recenzji jest ocena rozprawy doktorskiej pt. „Stosunki państwa i Kościoła katolickiego w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej Polskiej”, przygotowanej przez mgr. Jakuba Stępnia pod kierunkiem prof. UŁ dr hab. Aldony Domańskiej, pod kątem kryteriów określonych w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r. poz. 807). W związku z tym niniejsza recenzja zmierza do ustalenia, czy oceniana rozprawa doktorska:

- prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w dyscyplinie nauki prawne;
- wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez Doktoranta;
- stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej.

2. Temat i cel rozprawy

Wybrany przez Doktoranta temat jest z pewnością doniosły naukowo i zasługuje na opracowanie. Nie jest to, rzecz jasna, *terra incognita*, bo zagadnienie statusu Kościoła katolickiego i jego relacji z państwem było już przedmiotem niezliczonych – acz najczęściej cząstkowych – analiz i publikacji. Obowiązujące kryteria ustawowe nie wymagają jednak, aby rozwiązywany w rozprawie doktorskiej problem naukowy został po raz pierwszy sformułowany przez jej autora. Oryginalności oczekuje się od samego rozwiązania. Innymi słowy, decydujące jest nie to, czy rozprawa dotyczy czegoś, co nie było dotychczas badane, lecz czy jej autor ma do powiedzenia coś nowego i czy jego głos cechuje się nowatorstwem.

Temat pracy jest nie tylko doniosły naukowo, lecz także niezwykle szeroki, bo w założeniu obejmuje całokształt stosunków między państwem a Kościołem katolickim po 1989 r. Mieści się tu cała paleta zagadnień – od osobowości prawnej jednostek organizacyjnych Kościoła, przez aspekty majątkowe i finansowe jego funkcjonowania, aż po działalność charytatywno-opiekuńczą i nauczanie religii w szkołach publicznych. W zasadzie, gdyby ktoś chciał pokusić się o kompletną listę kwestii do zbadania, należałoby w dużym stopniu przepisać spis treści podręcznika do prawa wyznaniowego. Z pewnością tak szeroka gama zagadnień pozwala zaprezentować ogólną wiedzę teoretyczną z zakresu nauk prawnych, ale muszę w tym miejscu sformułować pierwszą wątpliwość – gdybym miał doradzać Doktorantowi na etapie wyboru tematu pracy, sugerowałbym znaczne ograniczenie pola badawczego, bo ceną szerokiego ujęcia problematyki jest pewna powierzchowność niektórych analiz. Wspomnę o tym jeszcze w dalszej części recenzji.

W tytule znalazło się odwołanie do „konstytucyjnego porządku III Rzeczypospolitej Polskiej”. Wydaje się jednak, że Doktoranta wyraźnie interesuje przede wszystkim model wyznaczony Konstytucją z 1997 r., zwłaszcza że jako okazję do podjęcia tematu wskazuje – notabene, nieco przed czasem – upływ 25 lat jej obowiązywania. Doświadczenia z lat wcześniejszych są uwzględniane, o ile pozostawiły ślad lub ukierunkowały późniejszą praktykę ustrojową.

Określenie „w konstytucyjnym porządku...” może być ponadto o tyle mylące, że sugeruje w pierwszej chwili, iż przedmiotem analizy jest warstwa uregulowań konstytucyjnych. Stąd z zaskoczeniem można przeczytać chociażby zdanie: „Prawo do otrzymywania darowizn przez wspólnotę Kościoła katolickiego posiada [...] swoją podstawę w konstytucyjnym porządku prawnym III Rzeczypospolitej Polskiej”, skoro w Konstytucji nie ma o takim uprawnieniu mowy, a stosowną podstawę prawną Autor odnajduje w ustawach (s. 508). Chodzi tu zatem raczej o ekwiwalent sformułowania „pod rządami Konstytucji...”.

Celem rozprawy, w świetle deklaracji Autora, jest „zbadanie statusu Kościoła katolickiego w prawnej, społecznej i politycznej rzeczywistości państwa polskiego” (s. 8).

Pojęcie statusu Kościoła można uznać za ekwiwalent tytułowych stosunków z państwem – status związku wyznaniowego wykuwa się wszak właśnie w jego relacji z władzami publicznymi. Nieco nazbyt ambitna wydaje mi się zapowiedź zbadania tytułowego zagadnienia także w perspektywie społecznej i politycznej. Nie chciałbym, żeby ta uwaga została źle odczytana: w pełni rozumiem potrzebę uskrzydlenia analiz prawnych okazjonalnymi wycieczkami poza domenę prawa i niechęć do zamykania się w obrębie tradycyjnej dogmatyki. Tak też odczytuję deklarację Autora, że „w przypadku III Rzeczypospolitej Polskiej [czy tylko? – W.B.], relacje z Kościołem katolickim należy rozpatrywać w kategoriach pewnego rodzaju zjawiska społecznego” (s. 11). Dostrzeganie tej wieloaspektowości i dążenie do osadzenia naszej dyscypliny w szerszym nurcie nauk społecznych zasługuje na uznanie, ale wydaje się, że w rozprawie doktorskiej z zakresu nauk prawnych uwzględnienie czynników pozaprawnych powinno służyć przede wszystkim lepszemu zrozumieniu aspektów prawnych. Praca nie zawiera przecież pełnoprawnych i samodzielnych analiz z zakresu socjologii i politologii, które to dyscypliny dysponują własnym zestawem narzędzi i technik badawczych. Sięganie po dorobek tych nauk jest samo w sobie chwalebne, ale mam trudności z uznaniem, że „rzeczywistość społeczna i polityczna” została w pracy objaśniona w równym stopniu co zagadnienia ściśle prawne.

Ten ogólnie sformułowany cel zostaje następnie zaopatrzony w dwa pytania badawcze. Pierwsze z nich dotyczy oceny, czy praktyka ustrojowa w obszarze stosunków między państwem a Kościołem katolickim pozostaje zgodna z modelem konstytucyjnym. Ocenie takiej ma posłużyć analiza treści stosownych przepisów prawa państwowego oraz kościelnego, a następnie ich „skontestowanie” (chyba chodziło o skonfrontowanie?) z przykładami zaczerpniętymi z praktyki. Drugie pytanie zmierza do ustalenia, czy rozwiązania konstytucyjne stanowią „wystarczający gwarant” (tu z kolei chyba chodziło o gwarancję?) funkcjonowania „systemu separacji” między państwem a Kościołem oraz czy możliwe byłoby na gruncie tych rozwiązań wprowadzenie zmian we wzajemnych relacjach (wolno się domyślać, że wprowadzenie jakichś zmian byłoby z pewnością możliwe, pytanie tylko, jakie miałyby to być zmiany). Sformułowanie obu tych pytań opiera się na dość oczywistym twierdzeniu, że na całokształt funkcjonowania Kościoła katolickiego w Polsce składają się „określona regulacja prawna oraz konkretna praktyka stosunków”, wykształcona historycznie (s. 9).

Nieco upraszczając te zawilości, można podsumować, że Doktorant zapowiada zbadanie, czy to, co dzieje się w relacji kościoła dominującego z państwem, jest zgodne z Konstytucją oraz czy dałoby się w tej relacji coś zmienić na lepsze. Rysuje się tu niewątpliwie wyzwanie na miarę stopnia doktora nauk prawnych.

Pewnym problemem jest natomiast oddzielenie zagadnień związanych ze statusem Kościoła katolickiego od kwestii dotyczących wszystkich wyznań, czy też po prostu miejsca religii w obowiązującym modelu konstytucyjnym. Już rzut oka na spis treści pozwala dostrzec,

że Doktorant dość obszernie omawia także tę drugą grupę zagadnień. Nie czynię z tego zarzutu, bo całkowite i precyzyjne wypreparowanie interesujących Autora kwestii z tkanki polskiego prawa wyznaniowego byłoby pewnie niemożliwe. Dobrze jednak zdawać sobie z tego zagrożenia sprawę i minimalizować ustalenia na tematy jedynie pośrednio powiązane ze statusem Kościoła katolickiego, a w istocie dotyczące położenia wszystkich wspólnot religijnych w polskim porządku prawnym.

3. Metody badawcze i struktura rozprawy

Co się tyczy zastosowanych metod badawczych, Autor podstawową rolę przypisuje metodzie formalno-dogmatycznej, co można uznać za wybór dość naturalny i przewidywalny. Zapowiada zarazem, że posłużyła ona zbadaniu nie tylko źródeł prawa krajowego i międzynarodowego, lecz także prawa kościelnego. To już rzecz nietypowa i zasługująca na uznanie, jako że ten porządek prawny znamionują pewne cechy odrębne, ograniczające zastosowanie świeckich narzędzi analizy dogmatycznej. Nie chodzi jedynie o kanoniczne zasady i wartości, ukierunkowujące wykładnię poszczególnych norm, lecz także o kwestię tak elementarną jak odmienny – i nierzadko obcy intuicjom prawnika świeckiego – sposób ich formułowania.

Tradycyjną metodę formalno-dogmatyczną uzupełniają mają, w świetle deklaracji Autora, metody historycznoprawna i prawnoporównawcza. Przywołanie tej pierwszej należałoby uzupełnić spostrzeżeniem, że Doktorant nie prowadził sam badań z zakresu historii prawa, lecz dokonał pewnej syntezy wyników badań zrealizowanych przez historyków.

Autor nie nazywa wyraźnie metody, jaką posłużył się przy opracowaniu i wykorzystaniu na użytek pracy materiałów innego rodzaju niż akty normatywne, orzeczenia sądowe i dokumenty pochodzące od organów państwowych. O tym, że z takich materiałów korzystał obficie, świadczy szeroki wykaz materiałów internetowych, obejmujących m.in. doniesienia prasowe, felietony, raporty organizacji pozarządowych, wypowiedzi działaczy politycznych i badania opinii społecznej. Wykorzystanie źródeł tego rodzaju, zwłaszcza badań opinii społecznej, oceniam bardzo wysoko. Można uznać, że metodologicznie popycha to rozprawę w modnym dziś kierunku *socio-legal studies*, w każdym razie bardzo szeroko rozumianych (por. S. Cownie, A. Bradney, *Socio-legal studies: a challenge to the doctrinal approach*, w: *Research Methods in Law*, red. D. Watkins, M. Burton, Routledge 2013, s. 35–36).

Struktura pracy opiera się na podziale na dwie części, z których pierwsza nosi tytuł „Historyczne i doktrynalne uwarunkowania relacji pomiędzy państwem a Kościołem katolickim”, druga zaś zatytułowana została „Miejsce Kościoła katolickiego w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej Polskiej”. Nietrudno dostrzec, że tytuł drugiej części w zasadzie pokrywa się merytorycznie z tytułem całej rozprawy. Mogłoby to sugerować, że część

historyczno-doktrynalna nie była w istocie konieczna do osiągnięcia deklarowanego celu badawczego. Obawiam się, że w tej intuicji jest coś na rzeczy, i właśnie z tym wiąże się moje największe zastrzeżenie pod adresem recenzowanej pracy.

Doktorant nie zdołał mnie mianowicie przekonać, że do zbadania dzisiejszych – nieraz bardzo szczegółowych – zagadnień statusu Kościoła katolickiego w polskiej przestrzeni prawnej konieczne jest tak szerokie, bo liczące niemal 180 stron, omówienie dziejów stosunków między wspólnotą polityczną a strukturami religijnymi. Zadanie wprowadzenia do tła historycznego i doktrynalnego z powodzeniem mógłby zrealizować jeden rozdział o takim profilu tematycznym. Jest w pełni zrozumiałe, że powinna się w nim znaleźć np. rekapitulacja założeń przedwojennego modelu stosunków państwo–Kościół, bo jest to dziedzictwo, bez którego trudno w pełni zrozumieć obecne rozwiązania. Wyobrażam sobie zresztą, że takie odniesienia do stosunków wyznaniowych w II RP mogłyby mieć charakter raczej syntetyczny, skoro na poziomie ogólnym jest to materia doskonale opracowana i niewymagająca od Doktoranta badań własnych. Co jednak do sprawy wnoszą fragmenty poświęcone pozycji chrześcijaństwa w Cesarstwie Rzymskim i w średniowieczu? Przecież w dzisiejszych realiach nikt przy zdrowych zmysłach nie rozważa recepcji rozwiązań z tamtego okresu, a związek między ówczesnymi strukturami władzy i światem współczesnym jest na tyle daleki, że wręcz trudny do uchwycenia.

O rozwiązaniach realnie dostępnych współczesnemu państwu Doktorant pisze w kolejnym rozdziale, ale zamiast ograniczyć się ściśle do ustaleń modelowych, oddaje się dygresjom i traci panowanie nad wątkiem głównym. W szczególności jest dla mnie zagadką, dlaczego przebiegowi sporu na temat usunięcia rzeźby przedstawiającej Jana Pawła II z placu miejskiego we francuskiej gminie Ploërmel poświęcono aż 7 stron (s. 121–127).

Zbędny jest także następny rozdział, w którym Autor omawia – a właściwie jedynie przywołuje, by opatrzyć krótkim komentarzem – regulacje konstytucyjne państw obcych dotyczące spraw wyznaniowych. Jaką wartość dodał dla rozprawy na temat obowiązującego prawa polskiego, może poza walorem ciekawostki, mają przepisy konstytucyjne Sri Lanki, Laosu, Mauretanii, Andory, Tadżykistanu, Nepalu, Nikaragui i wielu innych? Żonglowanie tymi rozwiązaniami, skądinąd nie zawsze oddającymi prawdę o złożoności danego systemu, wywołuje jedynie znużenie u czytelnika.

Nie wiem, czemu ma służyć obszerne omawianie statusu Stolicy Apostolskiej w prawie międzynarodowym w rozdziale IV. Są to przecież zagadnienia doskonale znane i opracowane. Znacznie ciekawsza z punktu widzenia przedmiotu pracy jest rekapitulacja nauczania Soboru Watykańskiego II na temat stosunku Kościoła do państwa (s. 187–197).

Pierwszą część rozprawy uważam więc za niepotrzebną i przegadaną. Zawarte w niej analizy są ogólnikowe i odwołują się do utartych w polskiej nauce schematów klasyfikacji systemów relacji państw ze związkami wyznaniowymi, na czele z dychotomicznym podziałem

na systemy powiązania i systemy rozdziału. Jest on może użyteczny na poziomie wstępnej refleksji podręcznikowej, ale nie odpowiada znacznie bardziej złożonej rzeczywistości prawnej państw współczesnych oraz ignoruje nowsze ustalenia nauki światowej (zob. np. J. Martínez-Torrón, W. Cole Durham, Jr., *Religion and the Secular State*, w: *General Reports of the XVIIIth Congress of the International Academy of Comparative Law / Rapports Généraux du XVIIIème Congrès de l'Académie Internationale de Droit Comparé*, red. K.B. Brown, D.V. Snyder, Springer 2012, s. 4–7; J.T.S. Madeley, *Constitutional models and the protection of religious freedom*, w: *Routledge Handbook of Law and Religion*, red. S. Ferrari, Routledge 2015, s. 209–226). Wyjście poza polską literaturę mogłoby skłonić Autora choćby do rozważenia, czy klasyfikowanie francuskiej *laïcité* jako przykładu „separacji wrogiej”, wdzięcznie sąsiadującego w ramach tej kategorii ze zbrodniczym totalitaryzmem radzieckim, jest rzeczywiście uzasadnione merytorycznie, czy raczej pokutuje w naszej literaturze pod wpływem niechęci części polskiej doktryny do francuskiej tradycji państwa świeckiego.

Druga część rozprawy, jak wspomniałem, jest już poświęcona właściwemu przedmiotowi rozważań. Obejmuje ona kolejno rozdziały poświęcone: wolności sumienia i religii (rozdział V), konstytucyjnym zasadom stosunków państwo–Kościół (rozdział VI), miejscu Kościoła katolickiego w przestrzeni publicznej (rozdział VII), roli Kościoła w strukturze szkolnictwa (rozdział VIII), „stosunkom między władzą państwową a kościelną w wymiarze instytucjonalnym” (rozdział IX), relacjom przedstawicieli tych władz w polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej (rozdział X) oraz aspektom majątkowym i finansowym (rozdział XI). Co prawda tytuły tych rozdziałów mogą skłaniać do pewnych wątpliwości, bo np. na pierwszy rzut oka trudno się domyślić, czym różnią się zakresy tematyczne rozdziałów VI i IX, a ponadto część druga również nie jest wolna od dłużyżn – ale nie ulega wątpliwości, że są to zagadnienia powiązane merytorycznie z tematem rozprawy i potrzebne do osiągnięcia założonego celu badawczego.

Stosunkowo często dowiadujemy się, że jakiś fragment stanowi zmodyfikowaną wersję opublikowanego już artykułu Doktoranta (zob. przypisy 481, 579, 1080, 1295, 2007, 2127). Nie jest to przeszkoda, bo w postępowaniu doktorskim, w przeciwieństwie do habilitacyjnego, ocenie podlega jedynie rozprawa, a nie całość dorobku kandydata, toteż nie mamy tutaj do czynienia z dublowaniem osiągnięć. Można jednak zadać sobie pytanie, czy w przypadku pracy liczącej sobie 720 stron (!) były to zabiegi rzeczywiście konieczne.

Recenzja niniejsza kończy się – co łatwo ustalić, zerkając na jej ostatnią stronę – pozytywną konkluzją. Muszę jednak podkreślić, że jest tak nie d z i ę k i części pierwszej, lecz mimo części pierwszej. Sztucznie rozdyma ona objętość opracowania do łańcucha monstrualnych rozmiarów, wnosząc przy tym niewiele lub zgoła nic do głównego wątku rozważań. Gdybym miał opierać mój osąd jedynie na niej, ocena zdolności Doktoranta do samodzielnego prowadzenia pracy naukowej musiałaby stanąć pod znakiem zapytania.

Na szczęście ciąg dalszy prezentuje się pod tym względem znacznie korzystniej. Przejdźmy zatem do uwag szczegółowych.

4. Szczegółowa ocena rozprawy

Rozprawę mgr. Jakuba Stępnia oceniam pozytywnie. Jak wspominałem na początku recenzji, decydująca dla takiej oceny powinna być oryginalność sposobu rozwiązania problemu badawczego. W przypadku recenzowanej pracy autorskim pomysłem okazało się – o ile trafnie odczytuję intencję Doktoranta – przeanalizowanie tytułowego zagadnienia pod kątem granic zaangażowania Kościoła katolickiego i jego duchownych w życie publiczne. Autor zresztą sam silnie eksponuje tę kwestię w podsumowaniu, zauważając, że wskazanie przezeń negatywnych mechanizmów towarzyszących takiemu zaangażowaniu nie powinno być uważane za uzasadnienie dla wykluczenia możliwości uczestnictwa duchownych w życiu politycznym oraz że należy odróżniać zaangażowanie wynikające z realizacji misji Kościoła od walki o władzę polityczną (s. 577–578). Przyznam, że mam raczej sceptyczny pogląd na operatywność takiego rozróżnienia, zwłaszcza że Autor podaje jako przykład działalności pierwszego typu, a więc tej akceptowalnej, „działalność zmierzającą do ochrony praw człowieka” (s. 578). Sęk w tym, że niekiedy sam opis danej sytuacji w kategoriach praw jednostki jest przedmiotem kontrowersji o charakterze ściśle politycznym. To, co dla jednych może być występowaniem w obronie ludzkiej godności, przez innych może zostać uznane za formę opresji i walki o władzę – spór o rozumienie prawa do życia lub prawa rodziców do zapewnienia dzieciom nauczania religijnego i moralnego zgodnego z ich przekonaniami są tego dobrą ilustracją (por. zresztą uwagi samego Doktoranta na s. 584). Skądinąd w literaturze coraz częściej dostrzega się zjawisko wykorzystywania instrumentarium praw człowieka przez środowiska dotychczas niechętne tej idei, motywowane chęcią pokonania przeciwnika jego własną bronią (zob. zwłaszcza S. Mancini, M. Rosenfeld, *Nationalism, Populism, Religion, and the Quest to Reframe Fundamental Rights*, „Cardozo Law Review” 2020, nr 2, s. 463–535).

Doktorant wykazuje się sporą dozą realizmu, gdy formułuje pozytywną ocenę obowiązujących regulacji konstytucyjnych i zauważa, że problemem nie jest treść zasad określających stosunki państwo–Kościół, lecz stan ich przestrzegania (s. 594–595). Z kolei wyrazem optymizmu – ale i westchnieniem bezradności – jest apel o „swoiste samoograniczenie tak przedstawicieli władz świeckich, jak i kościelnych” (s. 586). Logika rywalizacji politycznej oraz ambicje różnych środowisk po obu stronach stanowczo nie sprzyjają realizacji tego postulatu.

Gdybym miał wskazać cechy rozprawy, które w największym stopniu skłaniają mnie do sporządzenia pozytywnej recenzji, musiałbym wspomnieć o trzech kwestiach.

Po pierwsze, doceniam widoczne starania Autora o zachowanie obiektywizmu badawczego i należytego dystansu do rozważanych zagadnień. Zajmując stanowisko generalnie życzliwe, a w każdym razie pozbawione uprzedzeń wobec Kościoła, Doktorant jest zdolny do skrytykowania tych aspektów jego obecności w przestrzeni publicznej, które jego zdaniem wykraczają poza przyjęty model konstytucyjny. Argumentacja stosowana w pracy jest wyważona i wolna od emocji, wywody nie są tendencyjne, nie dostrzegam tu pozorowanej bezstronności. Świadczy to o temperamencie badawczym, który predysponuje do samodzielnych poszukiwań naukowych na dalszym etapie rozwoju.

Po drugie, wartość rozprawy wydatnie podnosi umiejętne nawiązywanie do rzeczywistości prawnej Kościoła katolickiego. Autor spogląda na wyznanie dominujące nie tylko z perspektywy prawnika ubiegającego się o stopień naukowy na świeckim uniwersytecie, ale stosunkowo często formułuje uwagi świadczące o znajomości realiów Kościoła. Dowodzi tego również dość obszerny wykaz wykorzystanych dokumentów kościelnych. Połączenie optyki konstytucyjnej z wrażliwością eklezjalną daje ciekawy efekt, nieczęsto spotykany w rozprawach doktorskich.

Po trzecie, z uznaniem odnoszę się do wyczulenia Autora na wydarzenia bieżące, które służą do ilustrowania analizowanych konstrukcji prawnych. Być może relacji tego rodzaju jest niekiedy za dużo, zwłaszcza rozdział X przeradza się w pewnym momencie w kronikę upadku dobrych obyczajów. Doktorant pokazuje jednak w ten sposób, że istotą jego projektu badawczego nie jest recykling dawnych ustaleń doktrynalnych i że tworzywem do formułowania poszczególnych twierdzeń jest aktualna rzeczywistość społeczna. To zresztą również jestem skłonny w pewnym stopniu uznać za autorski rys opracowania, przesądzający o oryginalności uzyskanych rezultatów. Odnosząc się do spraw bieżących, Autor dowodzi swojego zaangażowania badawczego i realnego zainteresowania tematem. Dostrzega też przemiany społeczne, które w pracach prawniczych bywają skrzętnie przemilczane (zob. np. s. 375).

Gdybym miał natomiast wskazać, co uważam za główną słabość pracy – pomijając jej pierwszą część – to byłoby to naskórkowe zaledwie potraktowanie pewnych zagadnień, związane chyba ze zbyt szerokim zakreśleniem pola badawczego. Jak głosi znane porzekadło, kto za dużo obejmuje, słabo ściska – i tak chyba dzieje się w wielu miejscach recenzowanej rozprawy. Niektóre doniosłe kwestie zostały przez Autora pominięte lub ledwie zasygnalizowane.

By nie pozostać gołostownym, pozwolę sobie sięgnąć po przykłady. Zagadnienie uczestnictwa w rekolekcjach wielkopostnych zajmuje w rozdziale poświęconym nauczaniu religii zaledwie jedno zdanie i jeden przypis (s. 363), a tymczasem jest to istna kopalnia problemów prawnych. Chodzi tu nie tylko o udział uczniów, lecz także nauczycieli sprawujących nad nimi opiekę w trakcie rekolekcji; zachęcałbym Doktoranta do lektury

wystąpien Rzecznika Praw Obywatelskich poświęconych tej kwestii w 2017 r. Uproszczeniem jest twierdzenie, że utrata skierowania do nauczania religii w szkole (*missio canonica*) musi skutkować rozwiązaniem stosunku pracy nauczyciela (s. 365), bo rzecz jest dalece bardziej złożona (por. zwłaszcza wyrok SN z dnia 3 lipca 2019 r., II PK 43/18). Fragment dotyczący prawa do opieki duszpasterskiej przemilcza fundamentalne trudności związane z pozostawianiem przez osoby duchowne w strukturach zwierzchnictwa w służbach mundurowych (zob. P. Borecki, *Status prawny duszpasterstwa katolickiego w niektórych instytucjach państwowych*, „Państwo i Prawo” 2009, nr 6, s. 51–62). Omawiając aktywność Kościoła w obszarze szkolnictwa wyższego, Autor nie poświęca choćby kilku zdań szczególnemu statusowi Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który powstał na bazie Akademii Teologii Katolickiej i co prawda jest uczelnią państwową, ale zarazem pozostaje w pewnym zakresie pod nadzorem władz kościelnych (art. 1 ust. 3, art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 3 września 1999 r. o utworzeniu Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; tekst jedn. Dz. U. z 2019 r. poz. 1012). Zaskoczyło mnie, że w podrozdziale dotyczącym skuteczności norm prawa kanonicznego w polskim porządku prawnym nie odniesiono się do skuteczności kanonicznych ograniczeń reprezentacji osób prawnych Kościoła katolickiego w obrocie cywilnoprawnym, choć jest to kwestia o dużej doniosłości teoretycznej i dysponująca dość obfitym orzecnictwem. Wątek ograniczeń reprezentacji pojawia się dopiero we fragmencie pracy dotyczącym zarządzania majątkiem własnym przez kościelne osoby prawne i obejmuje jeden akapit, o czysto sprawozdawczym charakterze (s. 527–528). Z kolei postępowanie przed nieistniejącą już Komisją Majątkową, które stanowiło ważny rozdział w stosunkach państwa z Kościołem katolickim, zasłużyło jedynie na kilka stron tekstu w ostatnim rozdziale.

Zabrakło mi ponadto w pracy mgr. Stępnia odniesienia do tak istotnych i aktualnych zagadnień z obszaru stosunków państwa z Kościołem katolickim, jak spór o ochronę danych osobowych osób, które wystąpiły z Kościoła i oczekują aktualizacji swoich danych w księgach parafialnych (zob. postanowienie NSA z dnia 21 maja 2018 r., I OPS 6/17), oraz kontrowersje wokół zakresu odpowiedzialności kościelnych osób prawnych za szkody wyrządzone przez duchownych (zob. zwłaszcza głośny wyrok SN z dnia 31 marca 2020 r., II CSK 124/19 – tzw. sprawa chrystusowców). Może publiczna obrona rozprawy doktorskiej okaże się dobrą okazją, by Autor podzielił się swoim poglądem na temat trafności linii orzeczniczej w tych sprawach?

Wspominane już objętość i wielowątkowość rozprawy uniemożliwiają mi odniesienie się do wszystkich zagadnień, które zasługiwałyby na komentarz. W przeciwnym razie recenzja musiałaby dorównać objętością rozprawie, a to byłoby ze wszech miar niepożądane. Poniżej formułuję więc wybrane spostrzeżenia, bez których recenzja nie byłaby kompletna.

Autor twierdzi, że ponieważ pojęcia „kult publiczny” oraz „sprawowanie kultu publicznego” nie zostały przez ustawodawcę zdefiniowane, to „w doktrynie panuje zgodny

pogląd iż definicję powyższych pojęć należy zaczerpnąć bezpośrednio z prawodawstwa kościelnego" (s. 216–217). Ma to być może sens, gdy wykładamy przepisy dotyczące jedynie Kościoła katolickiego, ale dlaczego mielibyśmy sięgać po prawodawstwo kościelne, gdy wykładnia jest dokonywana w praktyce administracyjnej z myślą o zastosowaniu prawa wobec wyznań mniejszościowych? W orzecznictwie można znaleźć przekonujące argumenty przeciwko takiemu postępowaniu (zob. wyrok NSA z dnia 8 stycznia 2008 r., II GSK 286/07 – interpretacja pojęcia „obiektu i miejsca kultu religijnego” na użytek przepisów określających dopuszczalne umiejscowienie punktu sprzedaży alkoholu). Nawiasem mówiąc, pojęcie „uprawiania kultu” (*worship*) nie jest przecież izolowanym wymysłem polskiego ustawodawcy i pojawia się chociażby w art. 9 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, a w orzecznictwie strasburskim doczekało się obszernego rozwinięcia. Nie jest więc tak, że organ stosujący prawo krajowe porusza się w próżni i jest skazany na ustalenia kanonistyki.

Trudno mi zgodzić się z Autorem, że wyproszenie przez duchownego z nabożeństwa osoby noszącej na maseczce ochronnej symbol protestu społecznego, który jest rażąco niezgodny z nauczaniem Kościoła, stanowi „przekroczenie uprawnień z art. 53 ust. 2 Konstytucji” (s. 222). Związek wyznaniowy może przecież, korzystając z przysługującej mu autonomii, samodzielnie określać zarówno treść prawd moralnych, jak i określać krąg swoich wyznawców, w tym wykluczać z niego osoby, które nie chcą się podporządkować jego nauczaniu. Kto miałby stwierdzić, że doszło tu do „przekroczenia uprawnień” konstytucyjnych? To samo dotyczy udostępnienia ambony do prezentowania poglądów politycznych, które w pracy zakwalifikowano jako „ograniczenie swobody praktykowania” przez wiernych narażonych na kontakt z takimi treściami (s. 473). Czy jednostka mogłaby podnieść taki zarzut prawny przeciwko funkcjonariuszowi swojego związku wyznaniowego? W jakim trybie, w jakim postępowaniu? Można odnieść wrażenie, że Autor balansuje tu na granicy ocen prawnych i pozaprawnych.

Nie rozumiem, dlaczego zwolnienie pracownika kurii diecezjalnej, który dokonał aktu apostazji, miałoby być naruszeniem wolności religijnej i przepisów prawa pracy (s. 231). Zależy to od charakteru stanowiska i związanego z nim zakresu obowiązków. Wszak ograniczenie przez związki wyznaniowe dostępu do zatrudnienia ze względu na religię, wyznanie lub światopogląd jest dopuszczalne, „jeżeli rodzaj lub charakter wykonywania działalności przez kościoły [...] powoduje, że religia, wyznanie lub światopogląd są rzeczywistym i decydującym wymaganiami zawodowym stawianym pracownikowi, proporcjonalnym do osiągnięcia zgodnego z prawem celu różnicowania sytuacji tej osoby” (art. 18^{3b} § 4 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy; tekst jedn. Dz. U. z 2022 r. poz. 1510).

Podzielam stanowisko, że szczególne zasady regulowania statusu Kościoła katolickiego, wynikające z art. 25 ust. 4 Konstytucji, nie godzą w zasadę równouprawnienia (s. 252, 285–286), choć nie pisałbym w tym kontekście o „naruszeniu”, gdyż jeden przepis

konstytucji nie może naruszać innego przepisu konstytucji; może najwyżej stanowić od niego odstępstwo. Cieszy mnie też wyrażony w pracy sceptycyzm wobec lansowanego niekiedy poglądu, jakoby z art. 25 ust. 4 Konstytucji wynikał bezwzględny obowiązek zawarcia konkordatu, niezależnie od oferty negocjacyjnej Stolicy Apostolskiej i polskiej racji stanu (s. 290, 292).

Zdziwiło mnie natomiast twierdzenie, że w dobie prac konstytucyjnych pojęcie neutralności światopoglądowej państwa było „obarczone jednoznacznie negatywnymi konotacjami” (s. 256). Dla przeciwników neutralności zapewne tak, ale toczyła się przecież w tej kwestii intensywna debata, także w nauce prawa, niepozwalająca chyba na sformułowanie tak jednoznacznej oceny – z tego okresu zob. np. R.M. Małajny, *Państwo a Kościół w III RP (refleksje aksjologiczne)*, „Państwo i Prawo” 1995, nr 8, s. 80–82.

W rozprawie odnajdziemy stanowczo postawioną tezę o niekonstytucyjności „potencjalnych rozwiązań prawnych przewidujących możliwość ograniczenia lub całkowitego pozbawienia przedstawicieli władz publicznych [...] prawa do noszenia symboli religijnych” (s. 296). Czy w takim razie niekonstytucyjne są np. przepisy określające strój urzędowy sędziego? Konieczność noszenia togi w trakcie czynności urzędowych z pewnością ogranicza swobodę ekspresji religijnej w drodze noszenia symboli danego wyznania.

Zgadzam się z twierdzeniem, że w polskim porządku prawnym mechanizmy chroniące prawo do publicznego uzewnętrzniania przekonań religijnych są silniejsze niż gwarancje zabezpieczające negatywny aspekt wolności religijnej (s. 311). To chyba jedna z ważniejszych tez tej rozprawy.

Autor przychyła się do poglądu, że „prawo do nauczania religii w szkole stanowi jeden z przejawów możliwości uzewnętrznienia swojej religii” (s. 356). Do przeciwnych wniosków prowadzi jednak orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który stoi na stanowisku, że z wolności myśli, sumienia i religii nie wynika prawo do tego, aby dana religia była przedmiotem nauczania szkolnego (por. wyrok ETPC z dnia 9 grudnia 2010 r., *Savez crkava „Riječ života” i inni przeciwko Chorwacji*, skarga nr 7798/08, pkt 57).

W rozprawie trafnie zasugerowano, że pożądane jest wprowadzenie pewnej kontroli państwa nad treścią nauczania religii (postulat taki jakiś czas temu zgłosił i przekonująco uzasadnił T.J. Zieliński, *Konstytucyjne granice obecności religii w polskiej szkole publicznej*, w: *Pro bono Reipublicae. Księga jubileuszowa Profesora Michała Pietrzaka*, red. P. Borecki, A. Czohara, T.J. Zieliński, Warszawa 2009, s. 513–515), acz z rozwinięcia tej propozycji przez Doktoranta wynika, że chodziłoby mu raczej o pewne niewiążące zalecenia czy też wytyczne wobec twórców programu (s. 376–377). Dysponujemy przecież jednak – i to od kilkunastu lat – takimi wytycznymi. Mam tu na myśli wypracowane przez OBWE tzw. *Zasady z Toledo* (*Toledo Guiding Principles on Teaching about Religions and Beliefs in Public Schools*). Mają one oczywiście nieco ogólniejszy charakter, bo odnoszą się do różnych modeli nauczania

religii w szkole publicznej, ale sądzę, że pod pewnymi względami idą w kierunku zgodnym z sugestiami wyrażonymi w rozprawie. Chętnie dowiedziałbym się od Doktoranta, jak ocenia rekomendacje zawarte w tym dokumencie i które spośród nich szczególnie zasługiwałyby w jego mniemaniu na uwzględnienie.

Autor wspomina o wynikającym z konkordatu obowiązku zawiadomienia władz świeckich o nazwisku nowo mianowanego biskupa diecezjalnego na drodze dyplomatycznej i zauważa, że stosowny przepis nie przyznaje Radzie Ministrów „nadzwyczajnej prerogatywy [to akurat nie najszcześniejszy dobór słów w pracy doktorskiej z zakresu prawa konstytucyjnego – W.B.] w postaci zgłoszenia sprzeciwu po otrzymaniu informacji na temat kandydata”. Zauważa następnie: „Trudno jednoznacznie określić, czy tego rodzaju sytuacje miały miejsce w kontaktach pomiędzy władzą świecką a kościelną po 1989 r.” (s. 416). Chyba jednak nie tak trudno, bo o przebiegu wypadków poprzedzających nieudany ingres abp. S. Wielgusa w 2007 r. szeroko informowały środki masowego przekazu. Tajemnicą poliszynela były też ówczesne konsultacje między Pałacem Prezydenckim a Stolicą Apostolską.

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem krótką analizę dotyczącą sytuacji prawnej jednego z hierarchów kościelnych, który objął funkcję sołtysa. Podzielam sformułowaną przez Autora ocenę pozaprawną tego przypadku (s. 431), ale trudno mi się zgodzić z tezą, że pełnienie funkcji sołtysa nie pociąga za sobą bezpośredniego uczestnictwa w wykonywaniu władzy świeckiej (s. 430). Warto pamiętać, że rada gminy może upoważnić organ wykonawczy jednostki pomocniczej do załatwiania spraw indywidualnych z zakresu administracji publicznej (zwraca na to uwagę F. Pańczyk, *Rozważania nad dopuszczalnością pełnienia funkcji sołtysa przez duchownego Kościoła katolickiego*, „Studia Prawa Publicznego” 2021, nr 4, s. 132–133).

Chyba nadmiernym skrótem myślowym jest twierdzenie, że art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r. poz. 1435) „zawiera klauzulę dopuszczalności przekazywania subwencji przez państwo na rzecz pozareligijnej działalności związków wyznaniowych na podstawie regulacji ustawowej” (s. 553–554). Przypomnijmy, że przepis ten ma następującą treść: „Państwo i państwowe jednostki organizacyjne nie dotują i nie subwencionują kościołów i innych związków wyznaniowych. Wyjątki od tej zasady regulują ustawy lub przepisy wydane na ich podstawie”. Autor ma prawo do takiej wykładni, ale na podstawie przytoczonego sformułowania można by uznać, że wszystkie wymienione elementy konstrukcyjne znalazły się w tekście prawnym.

Doceniam, że pisząc o finansowaniu działalności Kościoła katolickiego przez państwo, Autor dostrzega obie strony medalu – nie tylko oczywiste korzyści strony kościelnej, ale także jej uzależnienie finansowe od władz państwowych (s. 558).

Nie jest dla mnie natomiast jasne stanowisko Doktoranta w przedmiocie pomysłu likwidacji Funduszu Kościelnego. W rozprawie można przeczytać, że finansowanie związków wyznaniowych „stanowi przejaw dążenia przez państwo do zagwarantowania możliwości

realizowania przez obywateli uprawnień wynikających z art. 53 Konstytucji” (s. 567), co po chwili prowadzi do wniosku, że likwidacja Funduszu Kościelnego byłaby niekonstytucyjna (s. 567–568). Idąc tym tropem, czy np. wolność prasy wymaga bezwzględnie dotowania tytułów prasowych, i to także tych najbardziej poczytnych? Czy rzeczywiście finansowanie działalności wspólnot religijnych ze środków publicznych jest wymagane konstytucyjnie, czy też po prostu korzystne dla tych wspólnot i ułatwiające ich funkcjonowanie?

Uwagi szczegółowe można by dalej mnożyć, ale nie jest to chyba konieczne. Istotne jest to, że wywody Doktoranta, zwłaszcza te zawarte w ostatnich rozdziałach, dają obraz jego ogólnej wiedzy teoretycznej i orientacji w obszarze nauk prawnych. Wywody te skłaniają często do formułowania uwag krytycznych lub polemicznych, ale też nie ulega dla mnie wątpliwości, że ich adresat wykazuje się wystarczającą znajomością rzeczy, by podjąć dalszą rozmowę i bronić swoich poglądów.

5. Styl wywodu i warstwa dokumentacyjna pracy

Strona formalna rozprawy mgr. Jakuba Stępnia przedstawia się zadowalająco. Praca została napisana z zachowaniem kanonów stylu naukowego i poprawności języka prawniczego. Wywód jest płynny i w zasadzie wolny od powtórzeń, formułowane tezy są odpowiednio uargumentowane. Drobne usterki typograficzne w tekście głównym można uznać za nieuniknione przy tak dużej objętości, choć pracy nie zaszkodziłaby pewnie dodatkowa adiustacja, która pozwoliłaby zwłaszcza wyeliminować błędy ortograficzne: „nie pozwolenia” (s. 318) i „katehumenalnych” (s. 366). Zdecydowanie mniej pieczołowicie sporządzono warstwę dokumentacyjną, gdzie mankamenty techniczne pojawiają się, prawdę mówiąc, właściwie na każdej stronie.

Oprócz usterek ściśle technicznych występują problemy ogólniejsze. Nie bardzo rozumiem, dlaczego Autor kończy przypisy dygresyjnie dopiskiem „przyp. – J.S.” (ponad 140 razy w całej pracy). Nie jest to przecież wtrącenie w ramach cytatu, autorstwo tych przypisów nie budzi wątpliwości. Za brak staranności uważam podawanie w ramach adresu publikacyjnego aktu normatywnego raz tekstu pierwotnego, a raz najnowszego tekstu jednolitego. Podawanie wersji pierwotnej ma oczywiście sens, gdy chcemy się do niej świadomie odwołać, ale w rozprawie zabieg ten jest stosowany także wówczas, gdy Autor komentuje bieżący stan prawny. W dodatku adres publikacyjny jest podawany nie tylko za pierwszym razem, lecz wielokrotnie – miejsce publikacji konkordatu z 1993 r. zostało w pracy wskazane 50 razy, podobnie w przypadku Konstytucji. Po raz pierwszy spotkałem się z powoływaniem tekstu jednolitego danego aktu jako załącznika do obwieszczenia w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego (choć w tej kwestii też zabrakło Autorowi konsekwencji – zob. np. przypisy 1910, 1911 i 1912). Okazjonalnie zdarzają się jeszcze inne formy zapisu (zob.

przypis 1979). Nie ma większego sensu przywoływanie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego za Dziennikiem Ustaw, gdy przytaczane są poglądy z uzasadnienia, skoro w Dzienniku Ustaw publikowana jest jedynie sentencja.

Nie wiem, czy Autor odnotował, że w listopadzie 2021 r. Konferencja Episkopatu Polski przyjęła zaktualizowany przekład na język polski Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 r. W rozprawie posłużono się dawnym przekładem, bez wyjaśnienia motywów takiej decyzji.

Baza źródłowa jest bardzo obszerna, obejmuje ponad 660 publikacji określonych jako literatura przedmiotu (aczkolwiek trudno powiedzieć, czym kierował się Autor, uznając za literaturę przedmiotu np. informację Krajowego Rejestru Sądowego, wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu). W wykazie pojawia się głównie literatura polska, choć okazjonalnie występują publikacje obcojęzyczne. Do tego dochodzi niemal 500 pozycji tzw. netografii. Świadczy to o znacznym nakładzie pracy.

Przy takiej skali wykorzystanego piśmiennictwa pewnie trudno robić Autorowi wyrzuty co do prac pominiętych, ale zdziwił mnie brak monografii P. Sobczyka, *Konstytucyjna zasada konsensualnego określania stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Kościołem katolickim* (Warszawa 2013) oraz jedynego dostępnego na rynku komentarza do ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego, autorstwa B. Rakoczego (Warszawa 2008). Równie zaskakujące jest to, że Autor nie przywołuje ani jednej publikacji z „Przeglądu Prawa Wyznaniowego”, ukazującego się nieprzerwanie już od kilkunastu lat – czy naprawdę nic się nie przydało?

Obszerne są też wykazy aktów prawnych i dokumentów kościelnych. W przypadku tych pierwszych dobrym pomysłem byłoby wprowadzenie podziału wewnętrznego, choćby po to, by odróżnić od siebie akty prawa krajowego, międzynarodowego i obcego.

Wykaz orzecznictwa obejmuje niespełna 50 pozycji, przy czym mieszczą się tu nie tylko orzeczenia polskie, lecz także obce. Dojmującym brakiem jest niemal zupełne – z jednym wyjątkiem – pominięcie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, choć akurat uwzględnienie dorobku tego organu mogłoby znacząco poszerzyć optykę Autora.

Niezależnie od powyższych zastrzeżeń wolno uznać, że styl wywodu i warstwa dokumentacyjna pracy spełniają oczekiwania formułowane wobec rozpraw doktorskich.

6. Konkluzja recenzji

Przedstawiona mi do oceny rozprawa mgr. Jakuba Stępnia stanowi interesujące i wartościowe studium stosunków między państwem a Kościołem katolickim. Autor wywiązuje się z postawionego sobie zadania badawczego, a jego rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. O oryginalności tej przesądzają zwłaszcza przyjęty schemat wywodu i nietypowy charakter wykorzystanej bazy źródłowej. Wszechstronność

prezentowanych analiz dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej Doktoranta w dyscyplinie nauki prawne, Autor wykazuje się dobrą orientacją w różnych obszarach regulacji i odpowiadającej im doktrynie. Technika prowadzenia pracy badawczej oraz zademonstrowany dystans badawczy wskazują na opanowanie umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Oceny tej nie zmieniają szczegółowe uwagi krytyczne, których sformułowanie było obowiązkiem recenzenta, a które – mam nadzieję – Doktorant zechce uwzględnić w swoich dalszych poszukiwaniach naukowych.

Jak z powyższego wynika, rozprawa doktorska mgr. Jakuba Stępnia spełnia w moim przekonaniu kryteria określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r. poz. 807).


(Wojciech Brzozowski)